

BIBLICUM ŚLĄSKIE

III EDYCJA

CYKL - POZNAĆ ŚWIĘTEGO PAWŁA

Wykład 7 – Najważniejsza jest miłość

23. Wierny uczeń Jezusa w odniesieniu do nieprzyjaciół

Problem zła w świecie staje się dokuczliwy, gdy nas dotyka, zwłaszcza w sferze, która jest w nas drażliwa. W tym jak odnosimy się do sprawcy zła, naszego nieprzyjaciela, wroga, czy prześladowcy, sprawdza się to, czy przeszliśmy całą szkołę Chrystusa aż do krzyża, czy jesteśmy dopiero gdzieś u początku naszego chodzenia za Jezusem.

Nie ulega wątpliwości, że Apostoł Paweł tak bardzo wszedł w myślenie Jezusa, że także w odniesieniu do wrogów i prześladowców zachowuje się i naucza jak najlepszy uczeń Mistrza z Nazaretu. W Liście pisanym do chrześcijan w Rzymie, zapewne spotykających się z trudnościami i wrogością, daje jasne i zgodne z Ewangelią wskazania odnośnie do odpowiedzi na akty nieprzyjaźni wobec siebie.

Podstawowa zasada brzmi: nie oddawać złem za zło. Zamiast mścić się, czy szukać odwetu, raczej akty dobra i miłosierdzia wobec krzywdzicieli. Zamiast przyzywać zła, czyli złorzeczyć, trzeba przyzywać błogosławieństwa Bożego, czyli błogosławić. Pytanie: Dlaczego? Apostoł daje te wskazania bez jakiegoś szerokiego uzasadnienia, jakby to miało być bardzo oczywiste, jakby chciał powiedzieć, że jeżeli nasz Pan nie złorzeczył swoim prześladowcom, to i Jego uczniowie powinni tak się zachowywać. Jakby chciał odwołać się do postępowania Jezusa, który przeszedł przez życie, czyniąc dobrze (por. Dz 10, 38). Także więc i chrześcijanin ma co najmniej „starać się dobrze czynić wobec wszystkich ludzi” (Rz 12,17). Jezus przewidywał, że pozdrowienie głosiciela Ewangelii „Pokój temu domowi” (Łk 10, 5) może się spotkać z przyjęciem lub z odrzuceniem. Jednak nawet w przypadku odrzucenia pokój głosiciela ma powrócić do niego, zaś samo odrzucenie nie może go rozgniewać, czy źle nastawić do tego, kto odrzuca Ewangelię. Podobnie i Paweł realistycznie zaleca, by chrześcijanie - od ile to od nich zależy - starali się żyć „w zgodzie ze wszystkimi ludźmi” (Rz 12, 18).

Zdecydowanie Paweł piętnuje taką chęć, która głęboko tkwi w człowieku, by samemu osądzić i jeszcze ukarać kogoś, kto czyni zło. Tymczasem Bóg chroni przed pomstą ludzi nawet Kaina, który zabił brata swego. Chroni, zapowiadając, że zabójca bratobójcy siedmiokrotną karę poniesie (Rdz 4, 15). Bóg ostatecznie jest sędzią i na jego osąd należy się zdać. Taką zasadę Paweł przejął jeszcze ze studiowania Pięcioksięgu (por. Kpł 19,18; Pwt 32,35), a i pewnie słyszał o niej od Gamaliela, a o której sam zapomniał, gdy prześladował wyznawców Chrystusa. Teraz zna jeszcze pouczenie Jezusa o miłości nieprzyjaciół, o nadstawianiu drugiego policzka i o dawaniu więcej niż żąda ktoś natarczywy wobec nas (por. Mt 5, 38-48).

Paweł nie tylko powtarza za Jezusowym nauczaniem, by na akty wrogości odpowiadać czynami miłosierdzia, bo do tego sprowadzają się wskazania dawane w Liście do Rzymian: „Jeżeli nieprzyjaciel twój cierpi głód - nakarm go. Jeżeli pragnie - napój go!” (Rz 12,19b-20a), ale daje także oryginalne uzasadnienie: „Tak bowiem czyniąc, węgle żarzące zgromadzisz na jego głowę” (Rz 12, 20b). Jezus wskazywał doskonałość i miłosierdzie Ojca jako uzasadnienie dla zaniechania odwetu (por. Mt 5,43-48). Najbardziej nośna jest jednak oryginalna zasada Pawła, którą stanowi uzasadnienie o charakterze strategicznym: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 12, 21).

Jednak nie tylko ta zasada, ale całe pouczenie Apostoła o odniesieniu do sprawcy zła wobec nas jest warte rozważenia:

Błogosławcie tych, którzy was prześladują! Błogosławcie, a nie złorzeczenie!¹⁵ Weselcie się z tymi, którzy się weselą. płaczcie z tymi, którzy płaczą. ¹⁶ Bądźcie zgodni we wzajemnych uczuciach! Nie gońcie za wielkością, lecz niech was pociąga to, co pokorne! Nie uważajcie sami siebie za mądrych!¹⁷ Nikomu złem za złe nie odpłacajcie. Starajcie się dobrze czynić wobec wszystkich ludzi!¹⁸ Jeżeli to jest możliwe, o ile to od was zależy, żyjcie w zgodzie ze wszystkimi ludźmi!¹⁹ Umiłowani, nie wymierzajcie sami sobie sprawiedliwości, lecz pozostawcie to pomście [Bożej] Napisano bowiem: Do Mnie należy pomsta. Ja wymierzę zapłatę - mówi Pan - ale: Jeżeli nieprzyjaciel twój cierpi głód - nakarm go.²⁰ Jeżeli pragnie - napój go! Tak bowiem czyniąc, węgle żarzące zgromadzisz na jego głowę.²¹ Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj! (Rz 12, 14-21).

24. Porządek społeczny ma początek w Bogu

Jednym z dylematów chrześcijanina jest to, jak odnieść się do władzy, zwłaszcza gdy ta jest daleka od ideałów, albo wręcz niesprawiedliwa, skorumpowana, czy zdemoralizowana. Paweł Apostoł miał okazję spotkać się z władzą Rzymian niejednokrotnie, najczęściej z tą częścią, którą określa się jako sądownicza. Stawał niejednokrotnie jako oskarżony wobec przedstawicieli władzy lokalnej, ale też odwołał się aż do cesarza. Przedstawiciele aparatu administracji i sądownictwa nie zawsze traktowali Apostole z szacunkiem, tak, że nieraz musiał odwołać się do przysługujących mu praw obywatelskich.

Zapewne nie było dla Pawła tajemnicą, że już sam sposób osiągania władzy w Cesarstwie Rzymskim co najmniej budzi wątpliwości. Czy więc można mieć szacunek do władzy, która jest zdobyta na drodze skrytobójczego zamachu, jak to zdarzało się w Rzymie? Czy można mieć zaufanie do urzędnika, skoro ten znany jest z przekupstwa? Jak traktować podatki, które wymusza okupant także i po to, by z nich utrzymywać aparat ucisku jego narodu? Jak odnieść się do ludzi niegodnych i złych, a mających za sobą wojsko? Jednak z Dziejów Apostolskich i z Listów Pawła wyłania się obraz Apostoła jako lojalnego obywatela Cesarstwa, który nawet gdy ma

wykorzystać przysługujące mu przywileje, czy dochodzić swoich praw, to czyni to w sposób uczciwy. Nie myśli więc wręczać łapówki przekupnemu namiestnikowi, choć ten wyraźnie na to czeka (por. Dz 24,26). Równocześnie jednak, gdy Paweł jest traktowany niesprawiedliwie, dopomina się należnej mu rekompensaty (por. Dz 16,37).

Jak Paweł sam postępuje, a jak zarazem myśli, tak też naucza innych. W sprawie odniesienia do władzy reprezentatywnej jest pouczenie zawarte w Liście do Rzymian (Rz 13,1-7). Naczelną zasadą jest poddanie i szacunek wszelkiej władzy. Jest to tym bardziej zaskakujące, że adresaci Listu, chrześcijanie Rzymu, byli szczególnie blisko nadużyć popełnianych przez cesarzy i urzędników różnych szczebli. Tymczasem Paweł wskazuje na korzyść płynącą z szacunku do porządku prawnego, zaś wymierzone kary czy nagrody widzi jako przedłużenie działania Boga. Mało tego, stawia na równi porządek Boży z tym, który wynika z systemu państwa tak, że sprzeciw wobec postanowień władzy jawi się jako bunt przeciw Bogu. Nawet zbierający podatki pogańscy urzędnicy cesarstwa robią to, według Pawła, „z woli Boga” (Rz 13,6).

Słuchając tego radykalnego pouczenia, można się sobie wyobrazić, jak mogli przyjmować je pierwsi chrześcijanie, gdy władza skazywała na śmierć Piotra i Pawła, biskupów, diakonów, czy młode kobiety i dzieci. Zwłaszcza jak odbierane były zdecydowane stwierdzenia o pochodzeniu wszelkiej władzy od Boga:

Każdy niech będzie poddany władzom, sprawującym rządy nad innymi. Nie ma bowiem władzy, która by nie pochodziła od Boga, a te, które są, zostały ustanowione przez Boga.² Kto więc przeciwstawia się władzy - przeciwstawia się porządkowi Bożemu. Ci zaś, którzy się przeciwstawili, ściągają na siebie wyrok potępienia.³ Albowiem rządzący nie są postrachem dla uczynku dobrego, ale dla złego. A chcesz nie bać się władzy? Czyń dobrze, a otrzymasz od niej pochwałę. Jest ona bowiem dla ciebie narzędziem Boga, prowadzącym ku dobremu. Jeżeli jednak czynisz źle, lękaj się, bo nie na próżno nosi miecz.⁴ Jest bowiem narzędziem Boga do wymierzenia sprawiedliwej kary temu, który czyni źle.⁵ Należy więc jej się poddać nie tylko ze względu na karę, ale ze względu na sumienie.⁶ Z tego samego też powodu płacicie podatki. Bo ci, którzy się tym zajmują, z woli Boga pełnią swój urząd.⁷ Oddajcie każdemu to, mu się należy; komu podatek - podatek, komu cło - cło, komu uległość - uległość, komu cześć - cześć (Rz 13,1-7).

25. Najważniejsza jest miłość

Hymn o miłości, zawarty w Pierwszym Liście do Koryntian, jest określany jako „najpiękniejszy owoc kultury śródziemnomorskiej” (K. Korus). Uchodzi także za jedyny tekst w Biblii, który byłby najbliższy definicji w rozumieniu Greków (Ch. Perelman). Ten tekst jest często wybierany przez młodych ludzi jako czytanie w liturgii ślubnej. Jednak jego ważność bierze się stąd, że ukazuje niezastąpioną rolę

miłości w życiu chrześcijanina.

Hymn ten musiał być znany wcześniej i przez Pawła został przywołany. Miał służyć przede wszystkim jako teologiczne uzasadnienie dla przewyciężenia napięć i podziałów w Kościele w Koryncie. Zanim bowiem Apostoł przywoła pieśń o miłości, wpierw ujawnia dramatyczne nieporozumienie, do jakiego doszło we wspólnocie wierzących. Odkrywają oni ogromne zróżnicowanie w dziedzinie darów duchowych, zaczynają oceniać siebie, wartościując charyzmaty na te, które są bardziej pożądane i mniej przydatne. Pojawia się zazdrość i pogarda, faworyzowanie jednych i niechęć do innych. Dlatego Apostoł przywołuje obraz ciała ludzkiego, które jest żywe i rozwija się, gdy posiada wszystkie potrzebne organy. Podobnie jest z Kościołem, który potrzebuje ludzi obdarzonych różnymi darami. Naocznie dostrzegana różnorodność w Kościele pochodzi od Ducha Świętego, który obdarowuje tak, jak chce. Człowiek zaś ma z wdzięcznością przyjąć nie tylko dary, które sam w sobie odkrywa, ale także te, które ujawniają się w życiu innych.

Różnorodność w Kościele nie może być postrzegana jako problem, który by rozwiązało obdarowanie darami „po równo” i tymi samymi darami. Różnorodność w Kościele służyć będzie dobrze wszystkim, gdy każdy będzie posługiwał darami z miłością, bo - jak mówi Hymn o miłości - „miłość nie szuka poklasku”. Gdy także z miłością będzie przyjmował obdarowanie innych, bo przecież „miłość nie zazdrości” (1 Kor 13,4). W ten sposób miłość jest charyzmatem najdoskonalszym, bez którego nikt nie może pojąć i podjąć właściwie darów duchowych. Jest tak koniecznym darem, że bez miłości nawet największa ofiara człowieka jest bez znaczenia. Miłość, wreszcie, jest tym, co przetrwa po naszym przejściu z tego sposobu życia do „bycia na zawsze z Panem”. Gdy bowiem wiara będzie już niepotrzebna, a nadzieja będzie spełniona, miłość będzie łączyć człowieka zbawionego z Bogiem. Słuchając Hymnu o miłości, wzbudzajmy sobie pragnienie przyjęcia tego daru:

Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,
a miłości bym nie miał,
stałbym się jak miedź brzęcząca
albo cymbał brzęmiący.
Gdybym też miał dar prorokowania
i znał wszystkie tajemnice,
i posiadał wszelką wiedzę,
i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił,
a miłości bym nie miał,
byłbym niczym.
I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją,
a ciało wystawił na spalenie,
lecz miłości bym nie miał,
nic bym nie zyskał.
Miłość cierpliwa jest,
łaskawa jest.
Miłość nie zazdrości,
nie szuka poklasku,

nie unosi się pychą;
nie dopuszcza się bezwstydu,
nie szuka swego,
nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego;
nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz współweseli się z prawdą.
Wszystko znosi,
wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję,
wszystko przetrzyma.
Miłość nigdy nie ustaje,
[nie jest] jak proroctwa, które się skończą,
albo jak dar języków, który zniknie.
lub jak wiedza, której zabraknie.
Po części bowiem tylko poznajemy,
po części prorokujemy.
Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe,
zniknie to, co jest tylko częściowe.
Gdy byłem dzieckiem,
mówiłem jak dziecko,
czułem jak dziecko,
myślałem jak dziecko.
Kiedy zaś stałem się mężem,
wyzbyłem się tego, co dziecięce.
Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno;
wtedy zaś *[zobaczymy]* twarzą w twarz:
Teraz poznaję po części,
wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany.
Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość — te trzy:
z nich zaś największa jest miłość (1 Kor 13,1-13).

26. O właściwe przeżywanie Eucharystii

Pierwszy List do Koryntian zawiera najwcześniej zapisane Jezusowe słowa ustanowienia Eucharystii (1 Kor 11,17-34). Możemy powiedzieć, że Pawłowi zawdzięczamy najstarszy zachowany mszał. Dowiadujemy się z tego fragmentu Listu o tym, jakich słów używał Jezus w czasie Ostatniej Wieczerzy, a także o tym, jak słowa i gesty Jezusa są powtarzane w czasie wspólnego zgromadzenia liturgicznego określanego jako „Wieczerza Pańska”.

Paweł przywołuje słowa nad chlebem i nad winem dlatego, że doszło do poważnych nadużyć w Kościele w Koryncie. Z Listu możemy wnioskować, że wierni przychodzili do domu, w którym gromadzili się na liturgię, przynosząc ze sobą różne produkty, by je postawić na stole i wspólnie spożyć w czasie uczy zwanej „agapą”.

To dzielenie się tym, co każdy przyniósł, miało na celu zawiązać wspólnotę na poziomie ludzkim. Później tę jedność miał wprowadzać i pogłębiać Chrystus, Pan i Fundator tej uczty. Miało się to dokonywać przez powtarzanie słów i gestów Jezusa z Ostatniej Wieczerzy. Niestety, tak dobrze przemyślane zestawienie uczty, w której człowiek doskonalił relacje z innymi, z celebrowaniem Wieczerzy Pańskiej, nie zostało właściwie zrozumiane. W kontekście Eucharystii doszło do straszliwych nadużyć, bo - jak dowiadujemy się z Listu - niektórzy przyszli na ucztę wcześniej, objedli się i upili, a przychodzący później nie mogli liczyć na to, że ktokolwiek podzieli się z nimi chlebem. W tej sytuacji powtarzanie słów i gestów Jezusa z Ostatniej Wieczerzy nie miało sensu. Wręcz Paweł napisze, że wprowadzicie się gromadzą, i czynią to co Jezus polecił powtarzać, ale to nie jest „Wieczerza Pana”.
Dziś przeżywamy Eucharystię jako ucztę, w której Chrystus nas jednoczy. Niekiedy po Mszy Świętej odbywa się agapa, a więc taka uczta, w której wnosimy własny wkład, by dać znak, że chcemy budować i pogłębiać tę wspólnotę, która jest owocem Jezusowego jednoczenia. Prawdziwe przeżywanie wspólnoty weryfikuje jednak życie. W codzienności okazuje się bowiem, czy jestem w stanie przebaczyć, pomóc, wesprzeć jednego z tych, z którymi razem uczestniczyłem w jednej Eucharystii. Przyjmijmy przejmujące wołanie Pawła o właściwe zrozumienie zamiaru Pana, który pragnie byśmy się gromadzili w Jego imię i powtarzali Jego słowa i gesty z Ostatniej Wieczerzy:

Udzielając tych pouczeń, nie pochwalam was i za to, że schodzicie się razem nie na lepsze, ale ku gorszemu.¹⁸ Przede wszystkim słyszę - i po części wierzę - że zdarzają się między wami spory, gdy schodzicie się razem jako Kościół.¹⁹ Zresztą nawet muszą być wśród was rozdarcia, żeby się okazało, którzy są wypróbowani.²⁰ Tak więc, gdy się zbieracie, nie ma u was spożywania Wieczerzy Pańskiej.²¹ Każdy bowiem już wcześniej zabiera się do własnego jedzenia, i tak się zdarza, że jeden jest głodny, podczas gdy drugi nietrzeźwy.²² Czyi nie macie domów, aby tam jeść i pić? Czy chcecie znieważać Boże zgromadzenie i zawstydzają tych, którzy nic nie mają? Cóż wam powiem? Czy będę was chwalił? Nie, za to was nie chwale!²³ Ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany, wziął chleb²⁴ i dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: „To jest Ciało moje za was [wydane]. Czyńcie to na moją pamiątkę”.²⁵ Podobnie, skończywszy wieczerzę, wziął kielich, mówiąc: „Ten kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pić będziecie, na moją pamiątkę”.²⁶ Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie.²⁷ Dlatego też kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej.²⁸ Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha.²⁹ Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało [Pańskie], wyrok sobie spożywa i pije.³⁰ Dlatego to właśnie wielu wśród was słabych i chorych i wielu też umarło.³¹ Jeżeli zaś sami siebie osądzimy, nie będziemy sądzeni.³² Lecz gdy jesteśmy sądzeni

przez Pana, upomnienie otrzymujemy, abyśmy nie byli potępieni ze światem.³³ Tak więc bracia moi, gdy zbieracie się by spożywać [*wieczerzę*] poczekajcie jedni na drugich!³⁴ Jeżeli ktoś jest głodny, niech zaspokoi głód u siebie w domu, abyście się nie zbierali ku potępieniu [*waszemu*]. Co do reszty, zarządzę, gdy do was przybędę (1 Kor 11,17-34).